Adam Asnyk

ZBIOREK POEZJI POBUDKA

Adam Asnyk

Zbiorek poezji Pobudka

Pobudka

Precz ze zwątpieniem, co łamie
I męskich pozbawia sił-
Niech targa skrwawione ramię
Łańcuch, co w ciało się wpił.
Precz z małoduszną rozpaczą,
Niewolno rozpaczać nam!
Niech myśli zuchwale skaczą
Do niebios zamkniętych bram!
Niech biegną, jak hufce zbrojne
I sztandar rozwiną swój,
Niech śpieszą na świętą wojnę,
Na wielki o prawdę bój.
Niechaj nas klęski nie straszą,
Niech hasło bojowe brzmi:
Za naszą wolność i waszą
Za przyszłych braterstwa dni!
Choć jeden za drugim pada
Z czcicieli duchowych zórz,
Choć przemoc, odstępstwo, zdrada
W ich łonie zatapia nóż,
Choć twierdza w gruzy się wali,
Choć płonie nad głową dom-
Nie dajcie, zakuci w stali,
Przystępu rozpaczy łzom!
Lecz oręż dobrawszy świeży
W obronie człowieczych praw,
Ostatnia garstko rycerzy,
Do końca swe czoło staw!
Duch ludzki wszak nie na wieki
W krwiożerczych zatonął snach
I szydząc z jutrzni dalekiej,

Uwielbił przemoc i strach.
Nie zawsze narodów pycha
Bezmyślna władania chuć,
Przed siłą ugnie się cicha,
By w oczy ofiarom pluć;
Nie zawsze na cudze chciwa
Będzie wśród przekleństw i skarg
Kuć drugim kajdan ogniwa,
Aż własny zakuje kark.
Powoli światło się wciska
I dalej posuwa w głąb…
A jak Jerycho w zwaliska
Od dźwięku runęło trąb,
Tak runie w świetlanej zorzy
Więzienia ponury gmach…
I ludzkość oczy otworzy
Po przeszłych zbudzona snach.
Więc w naszym krwawym pochodzie
Zwątpienie i rozpacz precz!
Ze szczęściem ludzkości w zgodzie
Uchwyćmy duchowy miecz.
Chociaż nas wrogi opaszą,
Niech hasło bojowe brzmi:
Za naszą wolność i waszą!
Za przyszłych braterstwa dni!

Szczęśliwe ludy!

Szczęśliwe ludy! gdy im w górze świeci
Wolnej ojczyzny widoma potęga,
Co darząc blaskiem najuboższe dzieci,
W podziemia nędzy i boleści sięga.
Szczęśliwe kraje! gdzie pokoleń praca
Nie idzie w niwecz wśród gromów i burzy,
Lecz gdzie czyn wszelki ojczyznę wzbogaca
I gdzie myśl każda jej tryumfom służy.
Szczęśliwe ludy i szczęśliwe kraje,
Gdzie geniusz wodza, bohatera męstwo
I żywot, który w ofierze oddaje,
Wielkim ideom zapewnia zwycięstwo.
Tam nawet nędzarz, którego w proch zetrze
Zawziętość losu - głowę wznosi śmiało,
Gdyż w pierś wciągając rodzinne powietrze,
Oddycha szczęściem narodu i chwałą.
Tam są szczęśliwi, co w niedoli mogą
Śnić, że ich dzieciom losy się uśmiechną
I ze spokojem patrzeć w przyszłość błogą
I o pomyślność oprzeć się powszechną.

Póki w narodzie…

Póki w narodzie myśl swobody żyje,
Wola i godność i męstwo człowiecze,
Póki sam w ręce nie odda się czyje
I praw się swoich do życia nie zrzecze,
To ani łańcuch, co mu ściska szyję,
Ani utkwione w jego piersiach miecze,
Ani go przemoc żadna nie zabije
I w noc dziejowej hańby nie zawlecze.
Zginąć on może z własnej tylko ręki,
Gdy nim owładnie rozpacz senna, głucha,
Co mu spoczynek wskaże w grobie miękki
I to zwątpienie, co szepcze do ucha.
Że jednem tylko lekarstwem na męki
Jest dobrowolne samobójstwo ducha.

Miejmy nadzieję…

Miejmy nadzieję! Nie tę lichą, marną,
Co rdzeń spróchniały w wątły kwiat ubiera,
Lecz tę niezłomną, która tkwi jak ziarno
Przyszłych poświęceń w duszy bohatera.
Miejmy nadzieję! Nie tę chciwą złudzeń
Ślepego szczęścia płochą zalotnicę,
Lecz tę, co w grobach czeka dnia przebudzeń
I przechowuje oręż i przyłbicę.
Miejmy odwagę! Nie tę jednodniową,
Co w rozpaczliwem przedsięwzięciu pryska,
Lecz tę, co z wiecznie podniesioną głową
Nie da się zepchnąć z swego stanowiska.
Miejmy odwagę! Nie tę tchnącą szałem,
Która na oślep leci bez oręża,
Lecz tę, co sama niezdobytym wałem
Przeciwne losy stałością zwycięża.
Przestańmy własną pieścić się boleścią,
Przestańmy ciągłym lamentem się poić,
Kochać się w skargach jest rzeczą niewieścią
Mężom należy w milczeniu się zbroić.
Lecz nie przestajmy czcić świętości swoje
I przechowywać ideałów czystość,
Do nas należy dać im moc i zbroję,
By z kraju marzeń przeszły w rzeczywistość.

Dzień nadchodzi

Niegdyś, niegdyś z pod Wawelu
Młódź rycerska biegła w zbroi,
Do jasnego biegła celu,
Nadstawiając piersi swojej.
Przy zakonie stojąc twardo
I przy prawie swem człowieczem,
Z męską śmierci szła pogardą.
Chrześcijaństwa bronić mieczem;
I w orężnej świata dobie,
W której wszystko krwią się płaci,
Wywalczała chwałę sobie,
A ochronę słabszej braci.
Ten rycerski dzień wysługi
Już się skończył-już obrońcę
Na spoczynek poszli długi
I nad nimi zaszło słońce
Przeszłość cała, jasna, żywa
Zatonęła w nocną ciszę,
Lecz w podziemiach, gdzie spoczywa,
Młode dziecię znów kołysze.
I choć jeszcze chmurno, mroczno,
Już się sercem budzą młodzi,
Czuć już jasność niewidoczną,
Czuć, że nowy dzień nadchodzi.
Dzień nadchodzi, w którym ludy
Rozdzielone krwią przelaną,
Nienawiścią zbrojne wprzódy,
Do bratniego koła staną.
I na gruzach krwawej pychy
I plemiennych walk szaleństwa
Wzniosą w niebo ołtarz cichy
Zwycięskiego człowieczeństwa.
W tym dniu nową zbroję włożym
I na serca walczyć będziem
I miłości duchem bożym
Świat ogarniem i zdobędziem.